Nr. 218 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 23 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·00
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Powrót do demokracji na Litwie.

Czego chce marsz. Piłsudski?

„W Belwederze nic nowego...“

WARSZAWA, 21. 9. (Tel. wł.). Jutrzejsze pisma sanacyjne zamieszczają artykuł marsz. Piłsudskiego.

Ponieważ artykuł ten nie wyszedł poza redakcje pism sanacyjnych, nie możemy go umieścić, bo nie mamy.

Według krążących pogłosek, treść tego artykułu jest następująca.

Artykuł podany jest pod tytułem „Gasnącemu światu“. Rozpoczyna się ten artykuł od opisu wizyty marsz. Daszyńskiego u marsz. Piłsudskiego w czerwcu rb., zawiera przytem zjadliwe pod adresem tow. Daszyńskiego wycieczki. Następnie marsz. Piłsudski nawiązuje do konferencji jaka miała się odbyć z inicjatywy premj. Świtalskiego. — Marsz. Piłsudski oświadczył, że na tej konferencji miał zabrać głos po min. Matuszewskim. Przedewszystkiem chciał podtrzymać krytykę p. Matuszewskiego co do systemu budżetowania państwa i wylicza jakie zmiany chciał wprowadzić w sposobie prowadzenia pracy budżetowej.

Najciekawszym może punktem tego artykułu jak nas informują jest oświadczenie marsz. Piłsudskiego, że oddawna już postawił żądanie, aby budżet przedstawiony w tym roku Sejmowi był kopją zeszłorocznego budżetu, aby w ten sposób uniknąć dyskusji budżetowej, która jak się wyraża marsz. Piłsudski jest dla niego wstrętną. Wobec tego wynikałoby, że marsz. Piłsudski chce żeby Sejm przyjął tegoroczny budżet bez dyskusji.

Pozatem powtarza te same epitety pod adresem posłów co w poprzednich swoich artykułach w rodzaju „Fajdanitis poslinis“ itd.

W pewnych ustępach swego artykułu, nawiązuje do tytułu. Pisze, że są „światy gasnące“ (Waldemaras Red.) i są „wschodzące słońca“. Te gasnące światy są użyte pod adresem posłów. Łatwo się domyśleć kogo miał na myśli używając wyrazu — „wschodzące słońca“.

Przypomina w końcu o tem jak był kiedyś na przedstawieniu operetki: „Piękna Helena“ i najbardziej utkwiła mu w pamięci scena, gdy piękna Helena ma wsiąść na wóz bogini Wenery, który zajeżdża na scenę. — Rozlega się piękny śpiew, sławiący piękno bogów a jednocześnie dochodzą dźwięki karczemnej melodji, wesołego kankanu. Kapłan kończy piękny śpiew na cześć bogów i zaczyna wesoło podrygiwać nogą na nutę kankanu.

W związku z tem marsz. Piłsudski ułożył wiersz, który przytacza na końcu artykułu.

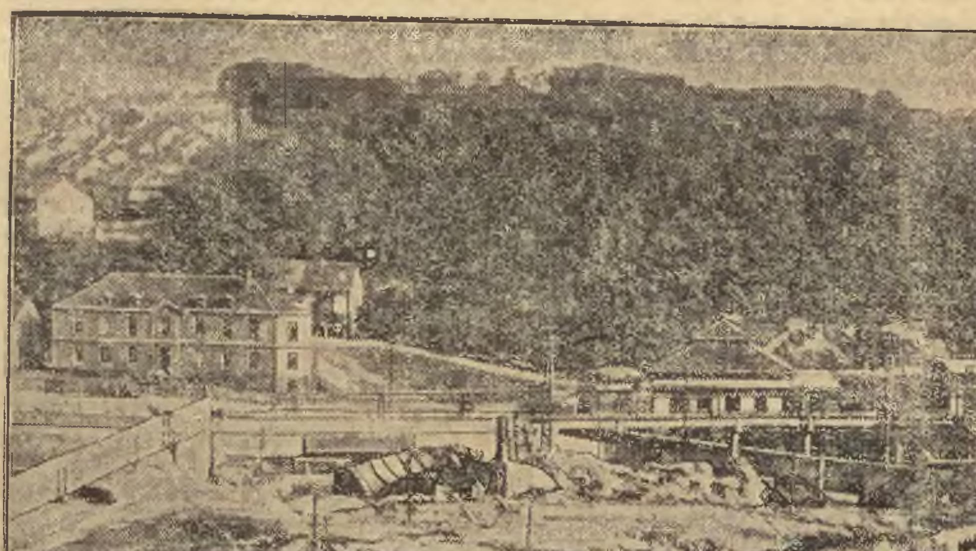
Jest to sześciowiersz o częstochowskich rymach. Dostaliśmy przypadkowo tylko 3 wiersze. Początkowe dwa — brzmią:

Wyśpiewując sławę bogom,
Podrygując śmiesznie nogą...

— — — — —

I kończy się następującym aforyzmem: „Że jest durniów dość na świecie...“

Miejsce straszliwej katastrofy kopalnianej.



w Klein Roseh (niedaleko Saarbrücken), gdzie podczas eksplozji runęły w gruz instytucje fabryczne i kopalnia stanęła w ogniu. 25 osób poniosło śmierć, 25 zostało zranionych.

Upadek litewskiego dyktatora.

Krwawe rządy Waldemarasa sromotnie się skończyły. Runął w przepaść krzykliwy dyktator, który na terrorze i gwałcie oparł swoją władzę, a opanowany szałem nacjonalistycznej nienawiści doprowadził swe państwo do ruiny i zmusił najlepszych obywateli, że poza granicami kraju musieli schronić swoje głowy.

Małe państewko litewskie, miało wszelkie warunki rozwoju po wydobyciu się z carskiego zaboru, podobnie jak sąsiednie Łotwa i Estonja, które siłę swej budowy oparły na demokratycznym ustroju. Tymczasem Litwa dostała się w ręce niepoczytalnego Waldemarasa, który na szubienicach i bagnetach budował swoją władzę.

Z Litwy też szły ustawiczne wołania o ratunek, liczna emigracja litewska tułać się musiała na obczyźnie.

Aż przyszedł dzień sprawiedliwości. Gorąco już musiało być w kraju, gdy Waldemaras pospiesznie wracał z Genewy do Kowna, ale już się nie zdołał uratować.

Nie znamy czynników, które tę tragiczną postać usunęły, nie jest wykluczone, że na jego gruzach spróbuje żerować na ludzie litewskim nowy kandydat na dyktatora. Niewątpliwie jednak jest to początek końca rządów terroru i gwałtu.

Z przewrotu politycznego często zamiast upragnionej wolności wyrastają aferzyści, których fala zamętu chwilowo wyrzuca na powierzchnię. Ale okresy te są zazwyczaj krótkie.

I inne kraje po wstrząśnieniach wojennych dostały się w dyktatorską niewolę, czemu znękane przeżyciami społeczeństwa nie umiały się przeciwstawić. Dlatego jesteśmy świadkami wspaniałego rozwoju demokracji w państwach o wysokiej kulturze politycznej, w innych grasuje jeszcze bonapartyzm, oparty o siłę fizyczną. Lecz nie rozwoju kulturalnego społeczeństw powstrzymać nie zdoła, nikt nie potrafi zatrzymać koła rozpędowego dziejów, które toczy się nieuchronnie ku zupełnemu wyzwoleniu ludzi pracy i niesie im prawo decyzji o losach ludzkości.

Załamanie się dyktatury litewskiej jest jednym z fragmentów tego wielkiego procesu. Obecnie kolej na inne dyktatury.

O REZERWY ZBOŻOWE.

WARSZAWA, 21. września. (A.W.). Koła rządowe badają sprawę utworzenia w roku bież. rezerw zbożowych. Istnieje tendencja, aby ze względu na ciężkie warunki kredytowe nie uniruchamiać zbyt wielkich środków państwowych przy tworzeniu rezerw zbożowych.

—o—

Czy Józef Nadzieja, obecnie komisarz rządowy Kasy chorych, m. Lwowa, był szpiegiem austrjackim?

W wieńcu „świetlanych“ postaci, powołanych do uzdrowienia Ubezpieczeń społecznych, w szczególności Kas chorych, obok tak „zasłużonych“ jak Zieliński, Zakrzewski, Ochman i Schmal, widnieje jak brylant nazwisko **Józefa Nadziei** z Rzeszowa, który podobnie jak Ochman nigdy w wojsku nie służył, za pułkownikowskich właśnie przewag, obozu tego stał się nielada ozdobą.

W wojsku ów Nadzieja nie służył, ale czasu wojny światowej pełnił służbę szpiega austrjackiego, co zostało udowodnione w procesach przez zaprzysiężonych świadków.

Rewelacyjne szczegóły tych „wiekopomnych zasług“ dzisiejszego męża opatrznościowego sanacji moralnej zaczniemy drukować w następnych numerach.

—o—

Robotnicy młodociani! Towarzyszki i Towarzysze! Pamiętajcie o 6 października, święcie młodzieży robotn.

Fejleton „Dzien. Lud.“ z 23. IX. 1929.

W. RAORT.

SPRAWA PANA POMIDORKA.

Przed kilku dniami odwiedził mnie Franciszek Pomidorek, mój stary, dobry znajomy.

Słowo w słowo, gadu gadu i dowiedziałem się wreszcie, że Pomidorek ma wielkie zmartwienie: Pokazało się, że wniósł temu kilka miesięcy podanie do jednego z urzędów i nie może się doczekać załatwienia.

— Nogi sobie schodziłem — mówił Pomidorek — buty zdarłem, gardło wygadałem, i ani rusz! Nie chcą ze mną poprostu gadać. Raz niema referenta, to znowu aprobant wyjechał na urlop, to szef jest na konferencji, lub referendarz poszedł na emeryturę, a jak już nie mają żadnej wymówki, to zwyczajnie, wyrzucają mnie za drzwi.

— Ależ co też pan wygaduje, panie Pomidorek! Teraz, kiedy zaprowadzono tysiączne obostrzenia i urzędnicy mają wyraźny nakaz jak najszybciej i bez żadnych ceremonij biurokratycznych załatwiać strony?... Teraz, kiedy uproszczono tok urzędowania i wprowadzono lepszą organizację...

— Tak, organizacja — prawdą, a Bogiem — jest! Na organizację też zupełnie się nie skarżę. Takiej organizacji nie było nawet za nieboszczki Austrji. Dawniej, to człowiek sobie nogi schodził, nim się dopytał do odnośnego referenta i czasem trzeba było stracić kilka tygodni, zanim się wyjaśniło, gdzie się właściwie jego podanie zagubiło. Dziś przynajmniej mamy organizację — i to dobrą! Człowiek się nie błąka po korytarzach, nie musi brać adwokata, aby odszukać swego referenta i zrozumieć co on do niego mówi, bo na każdych drzwiach stoi, jak byk wypisane, co do kogo należy i co kto załatwia. Organizacja jest! Ja też się na to nie skarżę. Temu dwa tygodnie poszedłem się znowu dowiedzieć, co słychać z mojem podaniem. Natychmiast znalazłem na drzwiach mego referenta. To było w parterze. W przeciągu pięciu minut wypisał mi pan referent jakąś liczbę na karteczce i kazał mi pójść na pierwsze piętro. I tam też, dzięki napisom na drzwiach, znalazłem odnośne biuro. Nie trwało nawet drugich pięć minut, kiedy skierowano mnie na drugie piętro, skąd wkrótce znalazłem się znowu na parterze i zostałem bez dłuższych ceregieli wyrzucony przez woźnego za drzwi. Organizacja jest i na to też się wcale nie skarżę...

— Przyznaje więc pan, panie Pomidorek, że stosunki się nieco poprawiły, choć to, co pan mi opowiada w głowie mi pomieścić się nie może.

— Pewnie, że się poprawiły. Dawniej to człowiek się kilka dni nachodzić musiał, zanim go za drzwi wyrzucili, a dziś to za kwadrans jest gotów. Organizacja jest; nie przeczę...

— Więc, koniec końcem, czem panu mogę służyć?

— Chciałem pana prosić o interwencję. Pana znają i wiedzą, że pan jest pies na takie kawałki, więc mo-

Zwrot wstecz.

To, co powiedział minister Matuszewski o budżecie, przejmuje wielkim niepokojem. Wszystkie najbardziej twórcze wydatki państwowe mają ulec redukcji, wszystko zostanie w swym rozwoju wstrzymane, aby tylko równowaga budżetowa nie została zachwiana. Zasada, której zwyczajnie trzymają się małe, ginące wioseczki nie może być stosowana w trzydziestomiljonowem państwie.

Pan minister smętnie mówi o potrzebie budowy szkół, meljoracji gruntów, budowy dróg, konieczności zwiększenia ilości wagonów — wszystkiego tego Polsce potrzeba koniecznie, ale narazie inwestycje te pozostaną w sferze marzeń obywateli Polski, bo rząd na to pieniędzy nie da!

Choćby nawet niewiedzieć jak atakowano rząd z tego powodu, to minister skarbu nie ustąpi i „żadne ataki nie zmącą mu spokoju“.

Jeszcze się pokaże, jak do projektu ministra skarbu odniesie się sejm, a co się tyczy owego niezamąconego spokoju, w którym chce nasz szafarz skarbu trwać, to warto zwrócić jego uwagę na to, że życie samo, to co innego, niż wykresy i kolumny cyfr. Przy takiej gospodarce można ostatecznie trwać rok, dwa, ale co będzie dalej? Gdy nie będzie szkół, dzieci nie będą się miały gdzie uczyć, zatem analfabetyzm będzie się zwiększał, gdy nie będzie meljoracji, nędza chłopska będzie się powiększała, gdy nie będzie wagonów, nie będzie czem przewozić węgla na wschód, ludzie będą dalej palili drzewem, a produkcja węgla nie podniesie się. Ktoś obliczył, że gdyby mieszkańcy Polski konsumowali węgiel w tej ilości co zagranica, nie byłoby potrzeby zabiegać o węglowe rynki zagraniczne. Ale węgiel nasz nie dociera prawie do powiatów wschodnich. Ludzie palą drzewem jak „za dawnych dobrych czasów“ — węgiel nie dostaje się w czas srogiej zimy nawet do Warszawy czy Lwowa — z powodu braku wagonów. Mamy pod tym względem ciężkie doświadczenie z ubiegłej zimy — nie mniej wagonów kupować się nie będzie.

Budżet nasz dotychczasowy obraca się w ramach trzech miljardów. — Olbrzymia suma! Lecz na cele inwestycyjne pieniędzy nie było a wobec zapowiedzianej redukcji budżetu będzie ich jeszcze mniej. Natomiast muszą się znaleźć pieniądze dla młodych emerytów, na budowę gmachów placówek zagranicznych i na inne jeszcze rzeczy, których ze względu na groźny ołówek cenzorski wolimy nie wspominać.

Nie sztuka wiązać koniec z końcem, nic nie tworząc, nic nie budując. Taka gospodarka musi doprowadzić kraj do upadku. Kapitały krajowe uciekają z Polski, by bezpiecznie spoczywać w bankach zagranicznych, kapitały zagraniczne nie spieszą się do Polski, jeżeli i państwo zanieba inwestycje, w jaki sposób poprawi się sytuacja, jak zmniejszy się bezrobocie, jak zwiększy się siła konsumcyjna, bez której nie ma rozwoju produkcji?

A minister skarbu nie chce wyjść z błędnego koła.

—o—

że pan mi pomoże pchnąć moje podanie...

— Ależ pan mnie przecenia, panie Pomidorek! Moja interwencja na nic się panu nie przyda. Przeciwnie, może zaszkodzić...

Pomidorek był jednak nieustępliwy. Tak długo prosił, molestował, jęczał i mordował mnie, aż się dla świętego spokoju zgodziłem.

Poszliśmy razem. To znaczy: Pomidorek miał energicznie dopominać się o załatwienie swego podania, a ja miałem zaremonstrować przeciw temu, gdyby dzięki usprawnionej organizacji i przyspieszonemu tokowi urzędowania, wyrzucono go przedwcześnie za drzwi.

Wyznaję, że pierwszy raz w życiu oniemiałem ze zdziwienia, gdy znaleźliśmy się w biurze referenta.

— Ach, to pan, panie Pomidorek? — mówił referent, kłaniając się uniżenie. — Dobrze, że pan raczył się jeszcze raz do nas pofatygować. — Prawdziwie się cieszę! Przyzna pan, że zwłoka w załatwieniu pańskiego podania nie zaszła z mej winy. Jestem uzależniony od mego aprobanta, którego udało mi się wreszcie przekonać i dziś pańska sprawa będzie załatwiona. Niechże panowie raczą spocząć...

Pan Pomidorek łypnął trjumfująco oczami w moją stronę.

— Proszę łaskawie zająć miejsca! — mówił dalej referent, falując w ukłonach. — Na chwileczkę panów przeproszę i skoczę do departamentu należytościowego, bo zdaje mi się, że uścił pan za niską opłatę stemplową. Zaraz się przekonam i sprawę będzie można w krótkiej drodze załatwić. Papierosika panowie pozwolą?...

Zapaliliśmy papierosy, a pan referent wybiegł w największym pędzie.

A co? — mówił uradowany Pomidorek. — Wiedziałem kogo brać ze sobą! Na nich potrzeba tylko takiego gościa z pyskiem, jak pan...

— Dziękuję panu za uznanie, ale prawdziwie jestem zdumiony. Nigdy nie byłbym przypuścił, że widok mojej osoby potrafi tak oddziałać na referenta.. Jestem naprawdę zdumiony...

Dalszą rozmowę przerwał nam pan referent, który wpadł do biura w towarzystwie drugiego urzędnika, bladego, jak świeżo wyprane prześcieradło.

— To jest pan kierownik oddziału należytościowego — rzekł referent, przedstawiając nam wyprane prześcieradło. — Wynika z jego relacji, że należy się dodatkowa opłata stemplowa w kwocie 2 zł. 50 groszy. Czy zechce pan łaskawie uzupełnić ten drobiazg?... Gdyby pan jednak nie miał przy sobie drobnych, to służę panu. Akuratnie mam przy sobie stemple na tę kwotę.

Nie czekając odpowiedzi pana Pomidorka, pobiegł referent do biurka i momentalnie nalepił brakujące stemple na podaniu.

— Tak, teraz w porządku! Papierosika panowie pozwolą?... Otóż podanie pańskie nie mogło dotychczas być załatwione ze względów merytorycznych. Pozwoli więc łaskawy pan, że je w krótkiej drodze załatwię. Na-

Po upadku Waldemarasa.

KOWNO, 21. września. (AW). W okresie obecnego przesilenia cenzura na Litwie znowu święci tryumfy. Do prasy przedostają się tylko krótkie wiadomości oficjalne. W kołach politycznych krąży cały szereg pogłosek i wiadomości. W Kownie pojawił się znowu b. szef sztabu generalnego płk. Plechawicjus, który odbył rozmowę z prezydentem Smetoną.

Przypuszczalny skład gabinetu.

KOWNO, 21. 9. (AW). Dotychczas nie wydano jeszcze komunikatu oficjalnego o przyczynach przesilenia. Przyczyny te nie miały charakteru wybitnie politycznego, lecz były raczej wynikiem poważnych tarć w stronnictwie tautininków. Skład przyszłego gabinetu będzie prawdopodobnie następujący: premjer Turbielis, min. spraw zagr. Zaunias, min. s. wojsk. Mustejkis lub Marjakolis, min. spraw wewn. A-awiczjus, min. sprawiedl. Szylingas, min oświaty Tomaszajtis, min. komunikacji Wilekszys.

Ludowcy domagają się powrotu do demokracji.

KOWNO, 21. 9. (AW). Przedstawiciele obozu rządowego tautininków odbyli wczoraj naradę z przedstawicielami ludowców (lautininków). Jak wynika z wczorajszych rozmów ludowcy uzależniają swój udział w rządzie od: 1) przywrócenia zasad demokracji parlamentarnej, a więc rozpisania wyborów do sejmu, 2) przyszły rząd będzie rządem tymczasowym aż do czasu ukonstytuowania się nowego parlamentu, 3) przeprowadzona zostanie rewizja dotychczasowej polityki zagr. Litwy, która godzi poważnie w podstawę istnienia państwa litewskiego, 4) w skład nowego rządu nie wejdzie Waldemaras. — Jak dotychczas przedstawiciele tautininków mają zastrzeżenia, co do żądań ludowców.

Waldemaras wycofuje się z życia politycznego.

KOWNO, 21. 9. (Pat.). Waldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, że inicjatywa kryzysu gabinetu była w ręku prezydenta republiki, który również wziął w ten sposób całkowitą odpowiedzialność za kryzys na siebie.

Zapytany, czy obejmie nowe, i jakie stanowisko w gabinecie, profesor Waldemaras z całą stanowczością odpowiedział, że nie będzie się w przyszłości zajmował żadną działalnością państwową, ani tu, ani zagranicą. Decyzja ta jest ostateczna.

Na zapytanie, co teraz uczynić zamierza, Waldemaras oświadczył, że narazie poszukać sobie musi wolnego mieszkania.

Strejk w kamieniołomach

ZAKOPANE. 21. września. (A. W.) — Wczoraj w kamieniołomach, należących do Fundacji kórnickiej, wybuchł ogólny strejk z powodu zalegania w wypłacie. Zastrejkowało 210 robotników. Strejk przybiera coraz ostrzejszy charakter.

—:::—

Czy konferencja płk. Sławka dojdzie do skutku?

WARSZAWA, 21. 9. (AW.). W związku z listem prezesa B.B.W.R. pułk. Sławka ma się odbyć konferencja przywódców stronnictw lewicowych celem zajęcia stanowiska wobec poruszonych w tym liście spraw. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia w sferach opozycyjnych panuje zdanie, że w konferencji proponowanej przez pułk. Sławka nie należy wziąć udziału z powodów zasadniczych. Wybitni posłowie lewicowi zapowiadają, że komunikat jaki został wydany w tej sprawie będzie umotywowany tem, że zebrania przywódców klubów w czasie zamknięcia sesji sejmowej są sprzeczne z regulaminem sejmowym.

WARSZAWA, 21. 9. (Tel. wł.). W odpowiedzi na list p. Sławka zawierający zaproszenie klubu BB na konferencję prof. Rybarski prezes kl. Narod. nadesłał list, w którym zapytuje, czy wspomniana konferencja ma mieć charakter t. zw. konwentu senjorów a więc zebrania przewodniczących wszystkich klubów sejmowych czy też konferencja przewodniczących klubów ma mieć inny charakter. W tym wypadku prof. Rybarski prosi o poinformowanie go, do jakich klubów, klub BBWR wysłał zaproszenia.

---

turalnie, że przychylnie i z całą przyjemnością.

Referent siadł do biurka i napisał: zgadzam się.

W tej chwili wszedł do biura korpulentny pan w rogowych okularach. Referent zerwał się z krzesła. Wyprane prześcieradło zbladło jeszcze bardziej.

— Ach, sam pan nadnadradca! — bełkotał referent. — Właśnie to jest pan Pomidorek, którego pan nadradca ma zaaprobować...

Pan nadnadradca podszedł uroczyście ku nam i uścisnął nam ręce.

— Powitać panów! Już się robi. Wyczekał się pan, panie Pomidorek, ale za to ma pan sprawę załatwioną porządnie.

Po chwili widniał już na podaniu podpis pana nadradcy.

— A teraz każ pan natychmiast akt zmundować, przeprowadzić przez protokół i ekspedyt. a rezolucję zaraz wręczymy panu Pomidorkowi, który będzie łaskaw jeszcze chwilę tu się zatrzymać — rzekł pan nadnadradca.

Referent i wyprane prześcieradło wybiegli, jakby z palącego się domu.

— Cygara panowie palą? — spytał pan nadradca, sadowiąc się w fotelu. — Polecam panom, bo dobre... Tak, tak! Ciężkie czasy. Wychodzę zawsze z tego założenia, że nie nos dla tabakiery, ale odwrotnie, ale tego moi urzędnicy jeszcze zrozumieć nie mogą...

Pan Pomidorek łypnął oczami w moją stronę po szelmowsku.

— Niezłe cygara! — zauważyłem.

— Mogę panu polecić. Znakomite, bo zagraniczne.

Wbiegł pan referent, a za nim stenotypistka z przepisaną rezolucją.

— Zechce jeszcze pan nadnadradca podpisać.

Po chwili żegnaliśmy się najczulej. Ręce nam trzeszczały w stawach, ugniatanych w kordjalnych uściskach.

— Do miłego widzenia! Cieszę się, że mogłem panu wszystko po myśli załatwić. Żegnam panów! Sługa najniższy!

Pan nadnadradca odprowadził nas do drzwi. Referent i stenotypistka doszli z nami aż na schody, a woźny na bramie stanął na baczność.

Pan Pomidorek miał łzy wzruszenia w oczach i ściskał mi rękę, nie znajdując słów podzięki.

— Bóg mi pana zesłał i tyle! Nikt inny, tylko Bóg! Widział pan mores, które mi li przed panem? To się nazywa mieć wpływy!... Szast prast i wszystko załatwione z ręki... To rozumiem!

— Ostatecznie... Trochę się ze mną liczą... Nie wiedziałem wprawdzie, czy aż tak dalece, ale tem lepiej dla mnie! — odparłem, czując jak napływ dumy rozsadza mnie pod kamizelką.

Bóg pokarał mnie jednak za tę jedną chwilę pyszałkowatości i rozbujałych ambicyj. Z zawrotnej wysokości, na którą windują się ludzie o wielkich wpływach, zasługach, lub plecach — spadłem w nicość...

Nie wiedziałem bowiem, że tego dnia stał pod urzędem, gdzie interwenjowałem w sprawie Pomidorka, autentyczny samochód pana ministra Składkowskiego.

300-lecie urodzin kr. Jana III. Sobieskiego.

Miasto Lwów zawdzięcza Królowi Janowi Sobieskiemu obronę w r. 1675 przed hordami tatarskiemi. Pamiętna ta i zwycięska bitwa miała miejsce na stokach Wysokiego Zamku i Zniesienia.

Sentyment, jaki żywią Lwowianie dla króla Jana III-go, przetrwał wieki. — Uważano go bowiem jako swego bliskiego, gdyż urodził się niedaleko Lwowa, w Olesku, wychował się w Żółkwi, a często przebywał we Lwowie, gdzie posiadał własną kamienicę, którą nabyło miasto i przemieniło na muzeum jego imienia.

Dziś w niedzielę obchodzi miasto uroczyście rocznicę urodzin swego obrońcy. Pięknie udekorowano pomnik króla Sobieskiego na Wałach Hetmańskich, oraz sąsiednie kamienice.

W programie dzisiejszej uroczystości przewidziane jest otwarcie Muzeum Historycznego w „Czarnej Kamienicy" w Rynku.

—o—

Problem rozbrojenia przelewaniem z pustego w próżne.

PARYŻ, 21. 9. (AW.). Zagadka rozbrojenia pozostaje nadal nierozwiązaną. Każdy uznaje zbrojenia innych za przedwczesne lub zbyteczne i oświadcza zarazem, że jego własne zbrojenia są konieczne i muszą pozostać nietknięte. Tak prowadzone rozmowy mogą potrwać bardzo długo. Zdaniem francuskich kół politycznych Francja uczyniła bardzo wiele dla sprawy rozbrojenia a mianowicie zmniejszyła swą armję i skróciła czas służby wojskowej.

LONDYN, 21. 9. (AW.). Jak słychać rząd angielski zaproponował rządowi japońskiemu rozpoczęcie rokowań w sprawie zbrojeń morskich. — Z Tokio donoszą, że Japonja przyjęła zaproszenie i poleciła kontynuować rokowania w tej sprawie swemu ambasadorowi w Londynie.

—o—

Przed rozwiązaniem parlamentu w Czechosłowacji.

PRAGA, 21. 9. (AW.). Cała prasa czechosłowacka podnosi, że położenie wewnętrzno-polityczne w kraju jest obecnie krytyczne. Prawdopodobnie już w dn. 29 bm. rozwiązany zostanie parlament, a nowe wybory odbędą się w październiku. Nowy parlament już w dn. 1 stycznia załatwi budżet.

Wykrycie organizacji szpiegowsk. w Rosji.

LENINGRAD, 21. września. (A. W.) — Wykryto tu nową organizację szpiegowską, którą wydał sowietom niejaki Schiller. Był on wysłany rzekomo do Leningradu przez prezesa tej org. gen. Glasenappa z Gdańska, z poleceniem zorganizowania aktów terrorystycznych.

Schiller odbył szereg podróży do Polski, Łotwy i Estonji. Podróże jego polegały na załatwianiu przemycania broni i materjałów wybuchowych do Rosji. Pozatem pełnić on miał funkcje kurjera szpiegów Polski, Litwy i Estonji działających w Rosji.

BIAŁORUSINI TROSZCZĄ SIĘ O KOLONJE DLA POLSKI.

WILNO, 21. 9. (AW). Zarząd Główny białorusk. tow. „Proświta" uchwalił rezolucję, zwracającą się do rządu polskiego, aby poczynił starania na forum Ligi Narodów, aby Polsce przyznano część kolonij niemieckich. Świadczy to, iż Białorusini interesują się coraz bardziej sprawami Polski.

Kronika polityczna.

WARSZAWA. Doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey złożył dziś wizytę pożegnalną kierownikowi Min. Skarbu p. Matuszewskiemu. P. Dewey opuszcza w niedzielę, 22. b. m. w południe Warszawę, i udaje się do Francji.

WARSZAWA. Wczoraj w gmachu Min. Rolnictwa, min. Niezabytowski odbył konferencję z min. Składkowskim. Omawiano kwestję polityki zbożowej.

WARSZAWA. Przybyły w dniu wczorajszym do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski, objął dziś urzędowanie.

BUKARESZT. P. Jerzy Cretiano, nowomianowany minister pełnomocny Rumunji w Polsce przybywa do Warszawy 23 b. m.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. 22 i 23. b. m. odbędzie się w Poznaniu pod protektoratem pp. ministrów Spraw Wewn. i Skarbu i Ogólno Krajowy Zjazd Komunalnych Kas Oszczędności. W programie przewidziane są dwa referaty pp. prof. Uhmy ze Lwowa i dra Windakiewicza.

WARSZAWA. Dziś wyruszyła z Warszawy wycieczka weteranów do Poznania na urządzane tam jutro „Święto weteranów 1863 r." W wycieczce bierze udział 30 weteranów z Warszawy z wiceprezesem swoim p. Strzałeckim na czele, 7 z okolicznych miejscowości, oraz 3 kobiety weteranki.

HAGA. Z Batawji donoszą, że wczoraj popołudniu wulkan Krakatau wznowił swą działalność. Odczuto szereg silnych wstrząsów podziemnych, po których nastąpiły wybuchy lawy do wysokości 150

MOSKWA. Na Białorusi sow. zakończono pierwszą część wielkich jesiennych manewrów armji czerwonej. M. in. przeprowadzono atak eskadry powietrznej na twierdzę w Bobrujsku. W związku z manewrami władze ogłosiły próbną mobilizację szewców i krawców, których zaliczono do personalu polowych warsztatów wojskowych.

Wyrok w proc. o nadużycia wojsk.

TORUŃ, 21. 9. (AW.). Zakończył się tu 14-dniowy proces o nadużycia wytoczony 3 oficerom i chorążemu. Płk. Brzcza-Brzezina zasądzony został na 1 rok więzienia i wydalenie z korp. ofic. Mjr. Suchodolski na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z korpusu ofic., kpt. Mostek i chor. Świetlik na 3 dni aresztu domowego.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 21. września. (Pat.) Dziś dnia 21. września, w 13-tym dniu ciągnienia 19-tej P. P. L. K. padły wygrane na następujące nry: 15.000 zł. na nry 12021 i 91682, 10.000 zł. na nr. 123264, 5.000 zł. na nr. 5311.

Krwawe rozruchy włościańskie na Ukrainie sowieckiej.

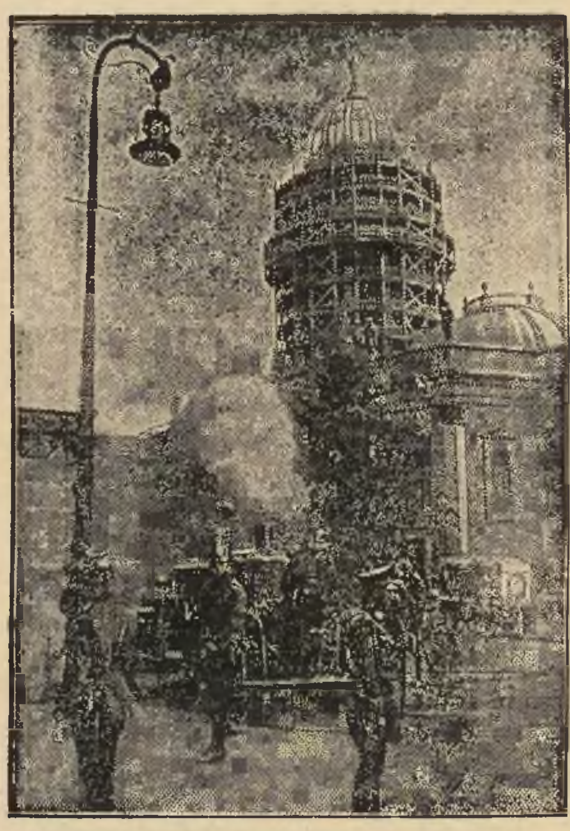
BUKARESZT, 21. września. (Pat.) Ludność rumuńska, zamieszkała na brzegiem Dniestru, była w ostatnich dniach świadkiem rozruchów ludności ukraińskiej. Rozruchy były skierowane przeciwko władzy sowieckiej, która chciała przeprowadzić rekwizycję zboża. W tłumieniu rozruchów rząd posługiwał się karabinami maszynowymi i kawalerją.

„Rador" otrzymał wiadomość, która potwierdza informacje, że na Ukrainie doszło do krwawych walk między ludnością a wojskiem.

Niesłychanie śmiały napad piratów na statek japoński.

HONG KONG, 21. września. (Pat.) Parowiec japoński Delimaru, który w dniu wczorajszym opuścił Swatow z 143 pasażerami chińskimi, został napadnięty przez piratów. Na sygnał dany o godz. 3.13, trzynastu pasażerów uzbrojonych w rewolwery zaatakowało niespodziewanie załogę. Kierowani przez kobietę, trzymającą w obu rękach rewolwery, wpadli na pokład zabijając trzech strażników chińczyków.

Druga grupa zaatakowała oddział maszynowy. Załoga została zmuszona do skierowania statku do zatoki Bias, gdzie wszystkich pasażerów pobito i ograbiono. Łupem korsarzy stało się kilka tysięcy dolarów. Pozatem pięciu zamożniejszych Chińczyków zostało porwanych, w nadziei uzyskania okupu.



Pożar kapituły kościoła w Berlinie

Sprzedaż uliczna artykułów żywności

Czy zarządzenie to wejdzie w życie?

Min. Spraw Wewnętrznych rozesłało okólnik do Wojewodów w sprawie ulicznej sprzedaży artykułów żywności.

Wobec nasilenia duru brzusznego i celem zapobieżenia szerzeniu się epidemji z powodu niehygjenicznego sposobu sprzedaży artykułów żywności, Minist. poleca zarządzić co następuje:

Ze sprzedaży ulicznej wyłączone mają być cukierki pojedynczo nie obwinięte w papier. Przy sprzedaży na ulicach, targach, na rynkach, w straganach, i budkach, wyroby cukiernicze, pieczywo, muszą być umieszczone pod szkłem. Owoce muszą pozostawać pod przykryciem z czystej gazy muślinowej. Sprzedaż lodów ma się odbywać w sposób, zabezpieczający produkty przed zanieczyszczeniem.

Na podstawie tych wskazówek starostowie mają wydać zarządzenia, pod karą grzywny do 1.000 zł., lub aresztu do 3 miesięcy, albo obu tych kar łącznie, niezależnie od konfiskaty przedmiotów. Konfiskata może być orzeczona bez innych kar.

Nareszcie może zarządzenie to osiągnie jakiś skutek — bo to, co dotychczas pod tym względem obserwujemy we Lwowie, uraga najprymitywniejszym pojęciom o warunkach sanitarnych i hygjenie.

Niestety, dotychczas urząd fizykacki nie widział, nie miał ochoty zobaczyć, jak wygląda sprzedaż owoców, ciastek i cukierków po lwowskich budkach i straganach, osypywanych pyłem ulicznym, upstrzonych rojami much, obmacywanych brudnemi rękami sprzedających i kupujących.

—o—

Tajemnice budżetowe Mussoliniego

W ostatnim numerze antyfaszystowskiego pisma „Italia“ oświetla tow. Filip Turatti, przywódca proletarjatu włoskiego — budżety państwa włoskiego. Z uwag tow. Turattiego wynika niezbicie, że budżet samodzierżcy z łaski kapitału jest tak sporządzony, iż 1.200 miljonów (!) gdzieś się gubi. Warto przytoczyć parę cyfr aby uwidocznić, na jakich podstawach oparty jest faszyzm.

W budżecie min. spr. wojsk. 34 miljonów na ewentualne wydatki, 780.000 lirów na „premje za specjalną pilność“, przez co rozumie się szpiegostwo. W min. spr. wewn. 4 i pół miljonów na propagandę w zagranicznej prasie, 3 miljony na tajną służbę, 2 i pół miljona na tajną akcję policji, a potem znowu specjalne fundusze dla zagranicy i dla inwigilacji. Rząd faszystowski rozporządza kwotą ponad 200 miljonów lirów na szpiegostwo i korrumpowanie prasy zagranicznej.

Wszystkie powyższe pozycje są tak umieszczone, że trudno do nich dojść; dopiero szczegółowe badania doprowadzają do jaskrawych rezultatów.

Miljony, ściągane z krwawicy ludu włoskiego, idą na propagandę faszyzmu, szpiegostwo i policję.

Zwłoki Lelewela wracają do kraju.

WARSZAWA, 21. września. (A.W.). W dn. 9. października Wilno obchodzić będzie uroczystości z okazji 350 rocznicy założenia uniwersytetu wileńskiego. Uroczystości te związano z ceremonjałem sprowadzenia z Francji prochów męża wielkich zasług narodowych, ś. p. Joachima Lelewela, b. ucznia i b. profesora uniwersytetu wileńskiego. Trumna z prochami Lelewela sprowadzona została do Polski drogą morską. Przybycie okrętu do Gdyni spodziewane jest w dniu dzisiejszym, poczem prochy w osobnym wagonie przewiezione będą przez Warszawę do Wilna.

—o—

Święto młodzieży robotniczej.

W myśl uchwały Międzynarodówki Robotniczej obchodzi młodociany proletarjat co roku uroczyście dzień 6 października.

W roku tym, jak i w latach ubiegłych młodzież robotnicza na całym świecie manifestować *będzie w pierwszym rzędzie swoją solidarność z ruchem robotniczym.*

W specjalnie ciężkich warunkach żyje młodociany proletarjusz w dzisiejszym ustroju, od wczesnej młodości wprzągnięty do ciężkiej pracy, ulega najstraszliwszemu wyzyskowi w tym samym czasie, kiedy młodzież burżuazyjna może swobodnie oddawać się nauce; tego najcenniejszego skarbu pozbawiony jest młody robotnik. Sytuacja młodzieży pracującej jest jeszcze dlatego tak ciężka, że nawet to szczupłe i niedostateczne ustawodawstwo ochronne, nie jest w zupełności wykonywane a młodzież sama nie ma siły dla należytej obrony swoich praw. Toteż koniecznością w ruchu klasowym stało się organizowanie młodocianego proletarjatu; placówki, które wzięły na siebie to zadanie, mają w pierwszym rzędzie wychować młodzież w duchu i ideologji socjalistycznej, a dalej ma organizacja młodzieży na celu, obok całego szeregu zadań kulturalno - światowych, *obronę interesów zawodowych młodego robotnika.*

W roku tym przypada 5-letnia rocznica ustanowienia 6 października, jako święta młodzieży robotniczej — musi ono więc wykazać, że cała młodzież robotnicza jest w obozie Socjalizmu!

—:—

Jak faszyści austrjaccy chcą zdobyć Wiedeń.

W sferach zbliżonych do nacjonalistycznej bojowej organizacji „Heimwehr" w dalszym ciągu słychać głosy, propagujące bojowe metody walki z „czerwonym" Wiedniem. Tak naprzykład jedno z niemieckich pism praskich przyniosło w tych dniach wiadomość, pochodzącą z kół austrjackich „hejmwehrowców", która głosi, że bojówki „Heimwehry" w odpowiedniej chwili w ciągu jednej nocy zajmą Wiedeń, a później i całą Austrję. Wiadomości tej jednak nikt w Austrji nie przypisuje poważniejszego znaczenia.

Daleko większe zainteresowanie wywołał natomiast wstępny artykuł wiedeńskiej klerykalnej „Reichpost", którego autor zupełnie jawnie propaguje metody skrajnie prawicowych „heimwehrowców". Tak więc zaleca wspomniany dziennik, by parlament austrjacki przeniesiono czasowo do Kremsu, gdzie pozostawałby tak długo, dopóki nie zlikwidowany zostanie „stan nadzwyczajny" w Wiedniu. Nie trzeba chyba specjalnie zaznaczać, że projektowane we wspomnianym artykule choćby nawet czasowe zdegradowanie stolicy napotkałoby na stanowczy opór w społeczeństwie wiedeńskiem.

Jeden z przewódców „Heimwehry" w rozmowie z korespondentem czeskiego pisma „Lidove Noviny" nakreślił następujący obraz zdobycia Wiednia przez heimwehrowców:

„Akcję swoją rozpoczniemy w marcu. Pewnej nocy zmusimy rząd do ustąpienia. Tejsamej nocy wojsko, policja i żandarmerja złoży w ręce nowego rządu przysięgę na nową konstytucję. — Przewódcy socjalistów zostaną natychmiast aresztowani, wszystkie budynki publiczne, dworce i linje kolejowe obsadzimy wojskiem. Ludność Wiednia, zbudziwszy się rano, ujrzy wszędzie plakaty z ogłoszeniem stanu wyjątkowego".

Gdy korespondent wyraził wątpliwość, czy może to wszystko dokonać się bez walki, otrzymał następującą odpowiedź:

„Nie spodziewamy się zbyt wielkiego oporu, gdyż w tym wypadku przelew krwi byłby nieunikniony. Jeśli jednak Wiedeń odmówi nam posłuszeństwa, — wygłodzimy go. — Chłopi nienawidzą czerwonego Wiednia. Gdyby nam się udało w ciągu zimy pochodami naszymi i przemówieniami sprowokować marksistów, do wystąpienia, sprawa nasza byłaby wygrana, wtenczas bowiem moglibyśmy liczyć na poparcie całego świata (?!) w walce z czerwonymi".

PRZYWÓDCA FASZYSTÓW AUSTRJACKICH.



dr. Steidle, który przy pomocy zbrojnej organizacji reakcyjnej, Heimwehry, dąży do wywołania wojny domowej w Austrji

Pocztmistrzyni i dyktator.

Signorina Rosetta Ravanelli liczy 20 wiosen i do niedawna była urzędniczką w głównym urzędzie pocztowym w Rzymie. Biedne dziewczątko nie przypuszczało zapewne nigdy, że nazwisko jej będzie figurowało po gazetach, że osobą jej będzie się zajmowała t. zw. opinja publiczna. A stało się z następujących przyczyn.

Panna Rosetta była zbyt ciekawa. Marzyła o tem, żeby dyktatora Włoch ujrzeć kiedyś własnemi oczyma, a ponieważ taka okazja się nie nadarzała, panna Rosetta chciała się zadowolić choćby przeczytaniem listów pisanych do Mussoliniego. I popełniła istotnie wielką niedyskrecję, naruszyła tajemnicę listową, bo otworzyła dwa listy, jeden zaadresowany do dyktatora a drugi do jego żony.

Gdy sprawa wyszła na jaw, z początku dopatrywano się w tem sprzysiężenia. W celu wyszukania sprawcy została zmobilizowana policja kryminalna, która schwytała pannę Rosettę na gorącym uczynku otwierania trzeciego listu do dyktatora. Oczywiście została aresztowana, poczem nastąpiło przesłuchanie u sędziego śledczego, który — nie mógł powstrzymać się od śmiechu. Młoda grzesznica zeznała wśród łez, że jedynym powodem jej czynu była — miłość: Zakochała się śmiertelnie w Mussolinim. Ponieważ głupia dziewczyna otwierając prywatne listy dyktatora nie dotarła ani nie próbowała dotrzeć do „tajemnic państwowych" otrzymała stosunkowo niską karę. Sześć miesięcy więzienia. Wyrok stał się prawomocny.

Lecz teraz nastąpiło coś zupełnie nieoczekiwanego. Mussolini wydał nakaz i Rosetta została ułaskawiona. Uzasadnienie: Właściwym motywem zbrodniczego czynu była „ludzka słabość".

Bądź co bądź Mussolini, który gnębi wszelką myśl niezależną umie dbać o popularność tłumów. Uwolnił naiwne dziewczątko, a pisma faszystowskie rozpływają się nad „szlachetnością" dyktatora, na którego sumieniu ciąży męczeństwo, cierpienie i śmierć wielu ludzi.

Czy zarząd Kasy Chorych w Krośnie będzie rozwiązany?

Wypadki bebesowskie robią wszystko, aby zarząd Kasy chorych w Krośnie został rozwiązany. Wysyła się donięsienia do Lwowa, na obecny zarząd, rzuca się oszczerstwa.

Na skutek tych oszczerczych doniesień odbyła się w Kasie krośnieńskiej lustracja, przeprowadzana przez delegata Urzędu Ubezpieczeń i Związku Kas. Lustracja ta dowodnie wykazała, że wszystkie doniesienia na zarząd i dyrektora Kasy są oszczercze i kłamliwe, że gospodarka jest wzrowa. Nawet w starostwie lustratorom oświadczono, że władze administracyjne nie podnoszą żadnych zarzutów przeciw kierownictwu Kasy.

Informacje powyższe czerpiemy z najbardziej autorytatywnego źródła.

Mimo takiego doskonałego stanu gospodarki w tej Kasie, lwowski Urząd Ubezpieczeń chce usunąć Zarząd, bo kandydat na komisarza czeka na posadę...

Samobójstwo urzędniczki wojskowej.

(y) W Starem Zniesieniu w realności pod l. 34, mieszkała Zofja Dziubajowa, licząca 34 lat, urzędniczka wojskowa, wraz z matką, będącą na jej utrzymaniu.

Wczoraj o świcie popełniła ona samobójstwo przez powieszenie. Powodem targnięcia się na życie, było opuszczenie jej przez męża, oraz kłopoty materjalne.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Stasio agituje.

Rządy komisarskie w Kasach chorych zapoczęte pod hasłem walki z „partyjnictwem", rozpoczęły akcję organizowania BBS. Przemalowuje się na gwałt pracowników Kasy. W Kasie chorych w Drohobyczu do tego przemalowywania na kolor BBS użyto specjalnego malarza Fellera; a że to indywiduum giętkie w karku, nagiął się do wszelkich rozkazów komisarza, oczywista za cenę stanowiska referenta personalnego. Z tej wysokości Feller może skutecznie wywierać nacisk na opornych i groźbą odebrania pracy powiększać grono BBS. Cała praca tego referenta frakcyjnego polega na wyłudzaniu podpisów na deklaracjach BBS i zbieraniu datków na wyjazd do Warszawy. Czyżby syn Fellera, prowokatora BBS na terenie Warszawy, jeździł do ojca po rady i wskazówki?

Oto walka z „partyjnictwem".

—:—

Sukcesy wiercenia w Mraźnicy.

Tustanowice, wskutek zawodnienia terenów nierozważnemi wierceniami w centrum przemysłu naftowego, ustąpiło miejsce na rzecz Mraźnicy, gdzie w ostatnich czasach „Limanowa" otwarła przy wierceniu otworu „Petain" nowe horyzonty dla przemysłu naftowego. — Dowiercenie w tym otworze roponośnych obszarów, było przynętą do dalszych wierceń.

Nie tylko „Limanowa" miała szczęście dostać olbrzymią samoczynną produkcję.

Koncern „Małopolska-Premjer" również wiercił w Mraźnicy otwór „Fanto-Horodyszcze". Otwór ten, osiągając 1.418 mtr., dał wczoraj niespodzianą samoczynną produkcję ropy.

Nie zdolano jeszcze ustalić cyfry wydajności. Z tymczasowych pomiarów ustalono, że otwór wyprodukuje 10 wagonów ropy na dobę i zgórą 15 mtr. sześc. gazu. Ropa jest czystą, ciężaru gatunkowego nie zdolano jeszcze ustalić.

—o—

Komunikat

WE WTOREK, 21. b. m. odbędzie się, konferencja delegatów robotniczych koncernu „Małopolska — Premier" w Domu Ludowym, o godz. 6-tej wieczorem.

—o—

Kronika Stanisławowska

KRADZIEŻE. Ritta Schyiry ze Stanisławowa, doniosła o kradzieży bielizny i garderoby, wart. 60 zł. z niezamkniętego mieszkania, podczas jej nieobecności.

Iwan Faduk z Wołosowa, pow. Nadwórna, doniósł o kradzieży 1 konia wart. 900 zł. na jego szkodę, oraz na szkodę Jana Tryczyńskiego również z Wołosowa parę koni wart. 1500 zł. dokonanej w nocy z 17 na 18. b. m.

Weitz Lea, ze Stanisławowa, zgłosiła o kradzieży jednego zegarka męskiego, i jednego damskiego, wart. 72 dol. z zamkniętego mieszkania, za pomocą włamania.

POŻAR. Dnia 19. b. m. o godz. 11. powstał pożar w składzie jaj Majera Singera, przy ul. Rogowskiego 4. wskutek czego spaliło się kilkadziesiąt skrzyń z jajami.

Przyczyną pożaru było krótkie spięcie w przewodach elektrycznych. Straż pożarna ogień natychmiast zlokalizowała. Szkoda wyrządzona, wedle podania poszkodowanego, wynosi około 5000 dol.

Zwycięski strejk.

Od dwóch tygodni robotnicy fabryki Perkinsa w Stryju, stali w walce strejkowej o poprawę swego bytu. Dyrekcja fabryki nie uwzględniła słusznych ich żądań, lecz ogłosiła lokaut.

Lecz solidarność zorganizowanych w Związku klasowym metalowców zwyciężyła.

Na odbytych pertraktacjach dnia 19. b. m. na propozycję sekretarza okręgowego tow. Bujakowskiego i pod naporem delegatów robotniczych dyrekcja zgodziła się na następujące warunki:

Wszyscy robotnicy z dniem 20. b. m. wracają do pracy z wyjątkiem robotników kuźniowych, a to z powodu braku zamówień dla tego oddziału; natomiast dyrekcja będzie dla tych robotników udzielała zaliczki co tydzień w wysokości 7-dniowego zarobku aż do podjęcia przez nich pracy, która to zaliczka będzie im później ściągana w wysokości 25 proc. ich ogólnego zarobku.

Wszyscy robotnicy otrzymują podwyżkę, która będzie ustalona przez specjalną komisję.

Organizacja metalowców na terenie Stryja jest młoda, bo zaledwie istnieje od 7-miu miesięcy, lecz ich wytrwałość i solidarność może być wzorem dla drugich, robotnicy stryjscy nie ulękli się ani lokautu, ani szykan.

W tym wypadku najfatalniejszą rolę odegrał Inspektor Pracy Inż. Sułkowski który się raczej nadaje na naganiacza kapitalistycznego, aniżeli na inspektora pracy.

Pan inspektor Sułkowski zamiast zająć rolę pośrednika jako urzędnik do tego powołany, to zajął stanowisko stronnicze, broniąc kapitalisty.

Strejk metalowców stryjskich niech będzie nauczką dla innych kapitalistów, że nie wolno im na przyszłość igrać z ogniem.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Ukrócić samowolę „prezesa".

Znany ogólnie „prezes" „od siedmiu boleści" Staszyszyn, tak haniebnie wyzyskuje numerowych na dworcu kolejowym, że czas najwyższy, by panem tym zajęły się powołane czynniki. Ze swej strony dostarczymy nader obfitego materjału, dobitnie charakteryzującego tego pana. Tymczasem podajemy garść uwag dostatecznie go dyskredytujących.

Otóż ów Staszyszyn wbrew obowiązującej ustawie o czasie pracy, zatrudnia numerowych po uciążliwej pracy, jeszcze w wolnym ich czasie po 6—8 godzin, biorąc i za to ustanowiony haracz w kwocie 40 groszy. Ubrania ochronne, które prywatnie kosztowały w sklepach 6 zł., sprzedawał im po 12 zł. Prócz tego przymusowo zrobił ze wszystkich członków T-wa emerytów, choć są tam pracownicy i po 24 lat życia liczący, gdzie znowu płacić muszą 40 gr. miesięcznie. Z lokalu przydzielonego mu na dworcu, zrobił istną szulernię, gdyż całymi wieczorami grywa tam ze swymi adherentami w karty, popija piwo, a nawet dla wygody używa wiadro za ustęp.

Czas doprawdy najwyższy położyć kres tej moralnej zgniliźnie. Domagamy się tego stanowczo i nie ustąpimy, aż właściwe czynniki odpowiednio wykorzystają dostarczony przez nas materjał, w stosunku do p. Staszyszyna.

Z. Z. T.

—o—

Piętnujemy!

W parowozowni kołomyjskiej jest naganiaczem niejaki Ilnicki, który nie wierząc sam sobie, że takie stanowisko mu „spadło", omal że do pługa nie zaprząga robotników, posługując się szykanami i represjami.

Tento „ananas" pozwala sobie dopuszczać się nawet pospolitych nadużyć służbowych, — zatrudniając opłacanych przez kolej robotników, u siebie prywatnie w domu.

Otóż odważył się onegdaj w okresie „sanacji" moralnej i stosowanych oszczędności, zatrudniać jednego robotnika kolejowego przy stawianiu płotu, a drugiego przy murowaniu pod tenże podmurówki. Jesteśmy pewni, że tolerancyjny dla swych „maluczkich" prezes Wiktor, przebaczy mu to, lecz tego rodzaju metody piętnujemy, stając w obronie poniewieranej praworządności.

Wielka manifestacja lwowskich kolejarzy.

Wczoraj popołudniu o godz. 3-ej w sali Sokoła II przy ul. Kętrzyńskiego, odbyło się wielkie zgromadzenie lwowskich kolejarzy.

O dużem zainteresowaniu rzesz kolejarskich świadczyła wypełniona po brzegi sala słuchaczy pragnących usłyszeć co się dzisiaj w państwie dzieje. — Zagaił tow. Talarek, przewodniczącym jednogłośnie obrano tow. Ursela, poczem zabrał głos tow. pos. Mieczysław Mastek z Krakowa, członek Zarządu Głównego ZZK., Mówca w dosadnych słowach zilustrował dzisiejszą sytuację w państwie i tragiczne położenie klasy pracującej. Dał przegląd polityki, jaką uprawiały rzędy przedmajowe i uprawiają pomajowe. Polityka streszczała i streszcza się w popieraniu kapitalistów i obszarników przeciw interesom warstw pracujących. Mówca doszedł wreszcie do omawiania sprawy postawienia ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu — tu jednak zaszedł charakterystyczny dla naszych stosunków wypadek.

Oto delegat Starostwa grodzkiego człowiek bardzo młody i mało widocznie doświadczony,

rozwiązał bez upomnienia zgromadzenie.

Wobec takiego stanu rzeczy przewodniczący tow. Ursel musiał zgromadzenie rozwiązać, zebrani opuścili salę w podniosłym nastroju z „Czerwonym Sztandarem" na ustach.

Na godzinę 4'30 zwołano poufne zebranie partyjne za zaproszeniami. Do sali ZZK przy ul. Gródeckiej 69 przybyła ogromna ilość kolejarzy. — Duża część musiała odejść, ze względu na brak miejsca. Tutaj tow. pos. Mastek wygłosił dalszy ciąg swego referatu politycznego, omawiając także położenie pracowników kolejowych w świetle nowej pragmatyki służbowej wydanej rozporządzeniem Rady Ministrów. Referat był rzęsiście oklaskiwany przez zgromadzonych, którzy w ten sposób dali wyraz, zupełnej solidarności z przemówieniem referenta, jak również ze stanowiskiem PPS. i Centralnej komisji klasowych związków zawodowych. Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję.

Zgromadzeni domagają się:

a) Podwyższenia uposażenia zasadniczego do wysokości odpowiadającej wzrostowi drożyzny i faktycznym potrzebom, według wniosków ZZK i ZPPS. w Sejmie, oraz wypłacenia zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

b) ścisłego przestrzegania obowiązujących ustaw o czasie pracy i o urlopach wypoczynkowych, rozszerzenia wzgl. podwyższenia świadczeń na wypadek choroby pracownika i jego rodziny.

c) Przedłożenia rozporządzeń R. M. o stosunku służbowym pracowników kolejowych przedsiębiorstwa oPlskie Koleje Państwowe, oraz o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe i zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierót oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki — Sejmowi do uchwalenia w formie ustawy po poczynieniu poprawek stawianych przez ZZK i ZPPS.

d) Zgromadzeni uchwalają całom związkowym ZZK oraz ZPPS pełne votum ufności za dotychczasowe starania zwracając się równocześnie o dalsze energiczne wysiłki w kierunku zrealizowania wyżej określonych postulatów, przyrzekając solidarne poparcie na każde wezwanie stojącymi im do dyspozycji środkami.

Pozatem uchwalono rezolucję omawiającą sytuację polityczną w kraju, którą niestety — ze względu na cenzurę, zmuszeni jesteśmy podać w znacznem streszczeniu, mianowicie:

Zgromadzeni wypowiadają się przeciw zmianie konstytucji według projektu BB., przeciw niszczeniu samorządów gminnych oraz kas chorych, przeciw BBS, przeciw polityce gospodarczej rządu, zgubnej dla klasy robotniczej.

—o—

B. por. Wójcik skazany na 2 lata i 3 mies. więzienia.

WARSZAWA, 21. września. (tel. wł.) O godzinie 7.55 po 20 minutowej naradzie ogłoszony został wyrok mocą którego Józef Wójcik skazany został za usiłowane zabójstwo na 2 lata więzienia i za obrazę 36 pp. na 3 miesiące więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Na wniosek adwokata Kijeńskiego sąd zgodził się wypuścić Wójcika na wolność po złożeniu kaucji w kwocie 3.000 zł., do czasu uprawomocnienia wyroku.

Ponieważ Wójcik nie miał tych pieniędzy, zgłosiło się do adwokata kilku nieznanych Wójcikowi panów i złożyło za niego potrzebną sumę.

Potem Wójcik z żoną i adwokatem udał się do więzienia dla załatwienia formalności.

Przed więzieniem licznie zgromadzona publiczność zgotowała mu owację.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ AJENTKI GPU.

MOSKWA, 21. 9. (AW). Pisma donoszą, że przed kilku dniami wyrzucono z pędzącej taksówki na bruk uliczny zwłoki młodej kobiety. Później stwierdzono, że były to zwłoki agentki GPU, która w zagadkowy sposób znikła ze swego mieszkania.

—o—

Niesnaski w rodzinie.

WARSZAWA, 21. września (A. W.) W kołach politycznych Warszawy rozeszła się pogłoska, że b. premier prof. Kaz. Bartel, przybędzie w najbliższych dniach do stolicy, celem uzgodnienia z kierowniczemi sferami BBWR. swego stanowiska. Podczas pobytu prof. Bartla w Warszawie ma zapaść decyzja czy zatrzyma on nadal mandat poselski.

B. premier prof. Bartel oświadczył przedstawicielowi lwowskiego oddziału Ajencji Wschodniej, że do Warszawy obecnie wcale się nie wybiera, zatrzymują go bowiem we Lwowie, jego obowiązki profesorskie. (Przypuśćmy... — Red.)

—o—

Co opowiadają w Berlinie.

P. Devey na widowni.

Dokoła kształtującego się nowego stanowiska rządu w stosunku do Sejmu krążą najrozmaitsze pogłoski, z których jedną notuje „Berliner Tageblatt".

Organ ten przypisuje wielkie znaczenie wizycie, jaką przed paru dniami amerykański doradca finansowy rządu polskiego Devey złożył marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze Mianowicie — według tego pisma — p. Devey miał rzekomo zwrócić marsz. Piłsudskiemu uwagę na przykre wrażenie, jakieby uczyniły obecnie na Zachodzie zbyt radykalne posunięcia rządu w stosunku do sejmu, nader niepożądane przedewszystkiem ze względu na nasze położenie ekonomiczne. Te momenty gospodarcze miał wysunąć p. Devey również i dlatego, że zdaniem „Berliner Tageblattu", doradca finansowy jedzie zagranicę, aby wybadać grunt dla nowej pożyczki zagranicznej dla Polski.

Samobójstwo czy morderstwo?

(y) Wczoraj wieczór na ulicy Meiselsa znaleziono leżącego w kałuży krwi mężczyznę z przestrzeloną prawą skronią. Leżący obok zwłok rewolwer wskazywał, iż był to prawdopodobnie samobójca. Ze znalezionej przy denacie legitymacji wynikało, że był to Marjan Komendant, robotnik browarniany.

Nie jest jednak wykluczone, że zginął on od kuli zbrodniarza. Dochodzenia w tej sprawie zarządziła policja.

—o—

Przed ewakuacją Wiesbadenu.



Parada okupacyjnych wojsk angielskich w Wiesbadenie (Nadrenja), gdzie była siedziba naczelnej komendy.

Co piszą inni?

Poczciwcy z obozu konserwatystów nabrali ostatnio dużo energji, i stali się niesłychanie bojowo usposobieni. „ROBOTNIK“ pisze:

> Najbardziej chętnymi do t. zw. gwałtownej rozgrywki w stosunkach wewnętrznych Polski, są dzisiaj niektóre odłamy i niektóre organy prasowe obozu konserwatywnego. Co drugi „pułkownik“ nawet wygląda na zgoła „pokojową“ i „kompromisową“ osobistość w porównaniu z publicystą albo działaczem naszych swoistego typu „zachowawców“.

— — — — — —

> Przez dziesięć lat minionych wodzowie konserwatyzmu polskiego „niczego się nie nauczyli“ i o „niczem nie zapomnieli“. Są tak samo dziecięco naiwni w ocenie położenia i tak samo bezdennie lekkomyślni w swoich pogróżkach i zapowiedziach. W ich umysłowości — „zamach stanu“ — to „drobnostka“ którą „załatwi“ z rozkazu marsz. Piłsudskiego p. płk. Koc w czasie pomiędzy śniadaniem księcia X w Klubie Myśliwskim a obiadem hr. Z. w Hotelu Europejskim. Poczem nastąpi kolejna „partja bridge'a“...

I tacy ludzie nadają ton dzisiejszemu regime'owi. Trupy polityczne, sztucznie wskrzeszone przez sanację, powinny w interesie państwa zniknąć z powierzchni życia politycznego Polski.

*

Do jakiego stopnia zanika poczucie moralności wśród szeregów sanacji, świadczy jeden z wielu fakt. — Prasa socjalistyczna wskazuje raz po raz za indywidua z pod ciemnej gwiazdy, które są darzone sympatjami, obozu pomajowego, i posadkami komisarzy w kasach chorych. Zamiast przepędzać kryminalistów „GŁOS PRAWDY“ bierze w obronę osławionego Bolesława Zielińskiego:

> Jeżeli „Robotnik“ przeciw obecnym porządkom w kasach chorych posiada tylko tego rodzaju zarzuty, jak plotki o p. Zielińskim, to można z tego wyciągnąć tylko jeden wniosek, że po uprzednim okresie partyjnego nieróbstwa i szkodnictwa w kasach chorych wre tam nareszcie normalna praca.

Ukraść kilka tysięcy na szkodę społecznej instytucji jak T. S. L. dla „Głosu Prawdy“ jest drobnostką. — Brawo!

*

W związku z osadzeniem p. Szmala na stolcu Okr. Zw. Kas chorych, pisze „LW. KURJER PORANNY“:

> Sprawa ta aż nadto wyraźnie charakteryzuje obecny system walki z Kasami Chorych. Szukajcie... a znajdziecie zawsze jakiś pretekst — wystarczający do stworzenia jeszcze jednej tłustej synekurki... jeszcze jednego komisarza, wiernego szeregowca IV. brygady, któremu marzy się... buława....

Omawiając obecną sytuację w Sejmie prezes Str. Chłopskiego, pos. Dąbski oświadczył przedstawicielowi Aj. Wschodniej:

> Pomiędzy ogromną większością społeczeństwa a obecnym rządem, względnie całym obecnym regimem istnieje przepaść, która nie da się już zasypać żadnymi, choćby najdowcipniejszymi manewrami taktycznymi. Kto tę przepaść wykopał, to rzecz ogólnie wiadoma. Na taki stan nie może sobie pozwolić żadne, nawet najstarsze i najlepiej zorganizowane państwo. A dla Polski — w jej położeniu geograficznem i politycznem obecnie w przełomowym okresie polityki zagranicznej oraz w okresie kryzysu gospodarczego stan taki jest nieszczęściem. Obecny kryzys może być na drodze pokojowej zlikwidowany tylko przez radykalne posunięcia, a mianowicie przez zmianę nietylko obecnego rządu, a całego obecnego regime'u, we wszystkich jego postaciach.

—o—

Samopomoc akademicka.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Koledzy i Koleżanki!

Lwowskie organizacje samopomocowe od dawna ułatwiały i umożliwiały prowadzenie normalnych studjów licznym rzeszom ubogiej młodzieży akademickiej, dostarczając im przy wydatnej pomocy społeczeństwa polskiego i władz, niezbędnych warunków bytu materjalnego.

Dzięki wysiłkom dają one mieszkania 1.160 studentom rocznie, wydają około 1.600 tanich i zdrowych posiłków, wydają tysiące złotych na doraźną pomoc pieniężną, dostarczają pracy, organizują kolonje letnie itp.

Naszym obowiązkiem jest utrzymać, rozbudować i udoskonalić dotychczasowe zdobycze, gdyż zapotrzebowanie pomocy znacznie przewyższa środki istniejących organizacji. Uczynić to możemy zgodnie z tradycją solidarnym wysiłkiem. Zgodnym, solidarnym i koleżeńskim wysiłkiem odpowiedzmy tradycyjnym i szczytnym obowiązkom, przez udział wszystkich, bez różnicy przekonań, pozycji materjalnej czy społecznej — odpowiednich organizacjach samopomocowych.

Ze szczególnym apelem zwracamy się do Koleżanek i Kolegów poraz pierwszy wchodzących w mury naszych uczelni, niech żadnego z Was nie zabraknie w szeregach samopomocy, z której usług niejednokrotnie korzystać Wam przyjdzie.

Szczegółowe informacje o wymogach, miejscu i terminie wpisów zawiera „Informator Akademicki“ oraz podają odnośne ogłoszenia.

Lwów, we wrześniu 1929 r.

Centrala Towarzystw Samopomocowych na W. U. L.

—o—

WALKA Z CHOROBAMI.

WARSZAWA. 21. września. (Pat.) Na walkę z chorobami społecznemi ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło we wrześniu r. b. następujących zapomóg: 1) na walkę z gruźlicą 80.000 zł., 2) na walkę z alkoholizmem 189.140 zł., 3) na zwalczanie raka 8.000 zł. na ręce Polsk. Komitetu do Zwalczania raka.

—•—

Klęska mieszkaniowa

staje się coraz groźniejszą.

Skutki zastoju w budownictwie nie dają na siebie czekać. Ludność miast wskutek naturalnego przyrostu, a przedewszystkiem napływu bezrolnych nędzarzy ze wsi stale się powiększa, a mieszkań w miastach nie przybywa, bo prawie nikt nie buduje. Jeżeli zatem po zakończeniu wojny brak było w Polsce około 500.000 izb, to dziś ten brak powiększył się bodaj znacznie, pomimo, że statystyka o tem nic nie mówi.

Przed paru dniami notowaliśmy, że w grobowcu na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie mieszka rodzina b. sierżanta. Inny sierżant z rodziną koczuje w wozie na Górze Pilichowskiej we Lwowie. To są dwa wypadki, które doszły do wiadomości publicznej. Gdyby tak jakaś komisja dla spraw zdrowotności zechciała poszukać, znalazłaby podobnych wypadków wiele: pod dachem hal targowych, w zwaliskach domów, w piwnicznych kurytarzach, pod strychami znalazłaby „mieszkania“ różnych ludzi, czekających zmiłowania boskiego by to się odmieniło.

Nie lepiej niż we Lwowie dzieje się w innych miastach. I tak, jak pisma donoszą, w Gnieźnie, w Poznańskiem, którego nie zniszczyła przecież stopa wojny, grabarz Fudziński po kilkunastu latach pracy został eksmitowany ze swego mieszkania na cmentarzu.

Cóż miał biedak robić? Część swych gratów ulokował w kostnicy, przy pomocy zaś sąsiadów w przeciągu kilku godzin wybudował szopę przed bramą cmentarną.

W szopie ostatecznie mieszkać można, cóż, kiedy władza nie pozwala. I oto biedny grabarz będzie wyrzucony z kostnicy, którą bezprawnie zajął i z szopy, którą na cudzym gruncie bezprawnie wybudował.

Prawo jest prawem...

Prawo będzie też zastosowane wobec kilkuset rodzin bezdomnych w Grudziądzu na Pomorzu. Tam już było masowe wtargnięcie pod cudzy dach. Sprawa ta według relacji pism przedstawia się następująco:

Do dawnych koszar wojskowych przy ul. Radzyńskiej, które przed paru laty nabyła na własność dyrekcja kolejowa w Gdańsku, wtargnęło przed kilku dniami kilkadziesiąt bezdomnych rodzin i zajęło puste sale. Wezwana jeszcze tego samego dnia policja, usunęła nieproszonych lokatorów. Jednakże z nadejściem zmroku eksmitowani ponownie wprowadzili się do koszar i dotąd tam pozostają.

Na wieść, że w gmachach koszarowych są wolne ubikacje wszyscy bezdomni z Grudziądza wprowadzili się do koszar, tak, że obecnie mieszka tam zgórą 700 osób.

Dyrekcja kolej. w Gdańsku zwróciła się do magistratu w Grudziądzu z żądaniem spowodowania opróżnienia koszar.

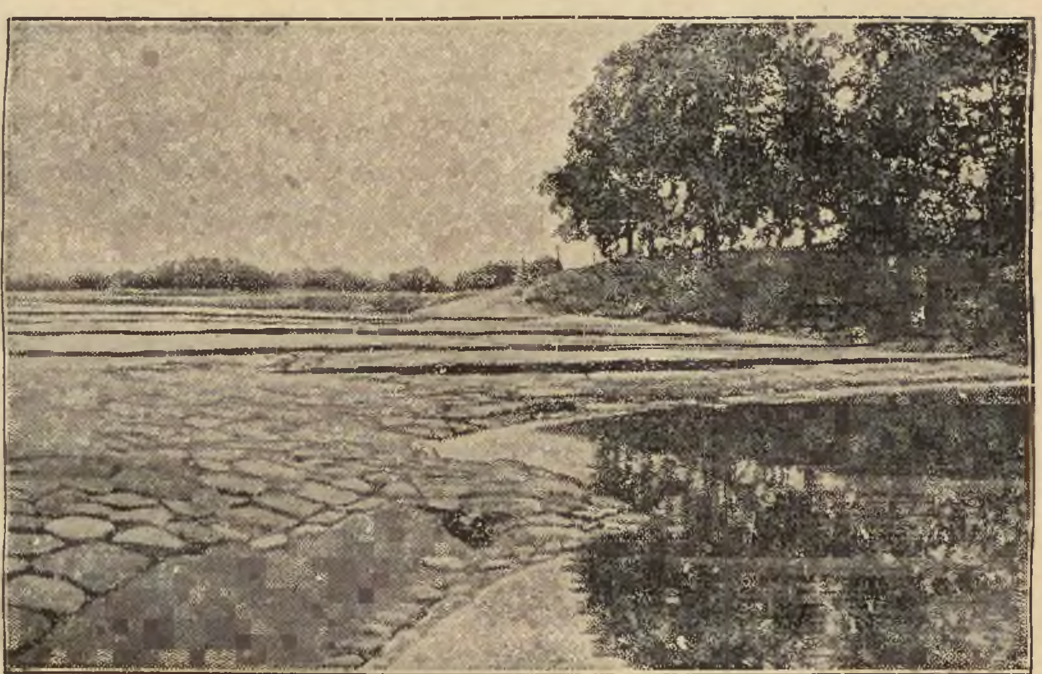
W odpowiedzi na to magistrat uchwalił zwrócić się do dyrekcji kolejowej z wnioskiem o wydzierżawienie na zimę tych koszar dla bezdomnych, lecz jeżeli dyrekcja gdańska odmówi, wobec bezdomnych będzie zastosowane prawo, będą eksmitowani, tak jak ów grabarz, który bezprawnie zajął kostnicę, przeznaczoną przecież dla umarłych a nie dla żywych.

Rok 1929 można uważać za przepadły dla ruchu budowlanego. W kraju niema gotówki, ci co mają pewne kapitały, nie chcą ich wkładać w mury, bo kapitały te dopiero po kilku latach zaczną się procentować, a jedyne źródło, z którego można było czerpać kredyty na budowę, to jest państwowy fundusz budowlany, także w tym roku zawiodło.

Jeżeli zastój budowlany będzie trwał dalej, brak mieszkań może doprowadzić do nieobliczalnych następstw. Ludzie muszą przecież gdzieś mieszkać! Ale kto się u nas o to troszczy?

—o—

Posucha w Niemczech.



Opadła powierzchnia rzeki Odry koło Wrocławia.

Co będzie w roku 1930?

Różni znachorzy, a czasami i poważniejsi ludzie wyprzedzają przyszłość i prorokują co będzie za rok czy za miesiąc. Te prognozy sprawdzają się rzadko, niemniej zaciekawiają ludzi, niektórzy przywiązują nawet do nich niemałą wagę.

Astrolog amerykański R. Lee snuje następujące horoskopy na r. 1930. Rok 1930 będzie rekordowy pod względem odkryć i wynalazków. — Szczególnie odznaczy się w tej dziedzinie Ameryka i Anglja.

W roku tym odbędą się zwycięskie loty nad biegunami. I co ciekawe, według proroctwa astrologa amerykańskiego ekspedycja, która uda się na biegun, w połowie roku przyszłego znajdzie tam w wielkich ilościach skarby naturalne, które dotychczas uważane są za utopię.

Pewnemu inżynierowi amerykańskiemu uda się skonstruować motor słoneczny, który umożliwi wyzyskanie energji słonecznej w daleko silniejszej mierze niż dotychczas. Szereg ważnych wynalazków będzie dziełem chemika niemieckiego, który m. in. odkryje tańszy materjał popędowy dla aut niż benzyna.

R. Lee snuje także horoskopy polityczne. Przewiduje on szereg zamachów bombowych, wśród nich jeden we Francji i jeden w Ameryce, a mianowicie zamach na prezydenta Stanów Zjedn. Zamach ten jednak nie uda się.

Do roku 1930 niedaleko. Zobaczymy, co się sprawdzi z proroctwa astrologa amerykańskiego.

Współwinni niezdrowej senzacji.

Na marginesie dr. Tomaszewskiego.

(y) Od czasu światowej wojny można obserwować wśród rasy białej nadwrażliwość uczuciową, czyniącą wielkie spustoszenia na tle erotycznem.

Dramaty i tragedje na tle uczucia przed wojną przeżywało się na przedstawieniach w teatrze. Zgrozę budził obraz monachijskiego malarza Stucka, na którym była przedstawiona walka na śmierć i życie dwóch mężczyzn o kobietę, która z cynicznym wyrazem twarzy śledziła zmaganie się samców.

Za dawnych lat miłość nie była tak niszczycielską, jak obecnie. Czasami tylko zdarzało się, że jakaś niezwykle uczuciowa panienka ze „złamanem“ sercem szukała azylu w klasztorze.

Obecnie natomiast nie ma dnia, aby nie było samobójstw, pojedynczych lub podwójnych, zamachów morderczych i innych zbrodni na tle zawiedzionej miłości.

Jedną z cech czasów powojennych jest wielka swoboda w zawieraniu znajomości pomiędzy młodzieżą obojga płci. Gdziekolwiek jednak w grę wchodzi uczucie, tam winni starsi, rodzice, opiekunowie, lub przyjaciele, baczyć i zapobiegać nieszczęśliwemu rozwiązywaniu wynikłych konfliktów wśród zakochanych. Gdy zaś charaktery młodych są nieodpowiednie, należy szybko zlikwidować te znajomości. By zapobiegać katastrofom należy przewidywać ją i odpowiednio działać. To winno być zadaniem krewnych czy przyjaciół par przeżywających gorączkę uczuciową.

W ostatnich dniach Lwów ma nową „senzację“, tym razem zdaje się o szczęśliwem rozwiązaniu. Jest to „trójkąt“ narzeczonych Olgi Szambrowskiej, studenta Zamorskiego i dr. Tomaszewskiego.

Sprawa ta dotychczas nie została wyjaśniona i prawdopodobnie taką pozostanie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że lekarz ten został srodze poszkodowany w całej tej aferze. Stracił kilka lat życia, w oczekiwaniu, łudzony nadzieją przez rodziców panny, iż oddadzą mu córkę za żonę. Równocześnie brali oni od przyszłego zięcia pieniądze na „wyprawę“ czy kształcenie panienki. Świadczenia te musiały być nie byle jakie, kiedy zrujnowały świetnie stojącego materjalnie lekarza.

W czasie gdy nadeszła pora zrealizowania swych obowiązań Szambrowscy wycofali się, gdyż w międzyczasie nawinął się im rzekomo lepiej sytuowany materjalnie kandydat na zięcia.

Podobne postępowanie w kupiectwie nazywa się oszustwem, które wyklucza przestępcę poza nawias uczciwego społeczeństwa. Również potępienia jest godne postępowanie Szambrowskich, którzy nie powinni byli łudzić dr. Tomaszewskiego nadzieją i na nią pobierać sowitą opłatę.

Obecnie przy omawianiu tej przykrej sprawy ogólnie słyszy się wiele krytyczne uwagi wypowiadane pod adresem „praktycznych“ tych rodziców. Zdrowe społeczeństwo nie może inaczej reagować.

Wstrząsający inserat - jako dokument nędzy ludzkiej.

W jednem z wiedeńskich pism umieszczony był przed kilku dniami następujący inserat.

„Do P. T. Lekarzy! i Instytutów medycznych w kraju i zagranicą! 29-letni, inteligentny, umysłowo i fizycznie zdrowy mężczyzną, żonaty, ojciec 2-ga dzieci ofiarowuje się jako przedmiot do eksperymentów naukowych w dziedzinie jeszcze niezbadanych wyczerpująco chorób jak rak, trąd itp., ewentualnie do skomplikowanych operacji chirurgicznych — za jednorazowem wynagrodzeniem albo za wypłatą skromnej renty dla pozostałej po nim rodziny. Prosi o jak najściślejszą dyskrecję i przyrzeka jej zachowanie ze swej strony. Łaskawe zgłoszenia pod „Ostatnia próba 3993“ do Administracji“.

Ten wstrząsający treścią swą inserat, w którym młody człowiek, doprowadzony nędzą swą i swojej rodziny do ostateczności, ofiarowuje zdrowe swoje ciało dla zarażenia go śmiercionośnemi chorobami i dla krajania na stole operacyjnym, mówi więcej i głośniej niż wszelkie statystyki.

Z Wystawy Poznańskiej.

Ostatnie wycieczki.

W ostatnich dniach trwania PWK do Poznania przyjeżdża szereg wycieczek zagranicznych. W tym czasie m. in. przyjadą: wycieczka profesorów z Berlina, wycieczka Polaków z Północnej Francji, wycieczka profesorów z Lipska, wycieczka sfer gospodarczych holenderskich, wycieczka dziennikarzy berlińskich wycieczka 50 przedstawicieli przemysłu i handlu z Bukaresztu, wycieczka Związku Narodowego Bułgarskiego, wycieczka konsulów i przedstawicieli Izb handlowych z Wiednia, wycieczka dziennikarzy włoskich. Pozatem przyjeżdża jeszcze cały szereg wycieczek sfer przemysłowych i dziennikarskich.

Wydawnictwo pamiątkowe P. W. K.

Zarząd PWK przystąpił do wydania dzieła pamiątkowego, mającego dać pogląd na całość Wystawy i utrwalić wszystkie doświadczenia jej organizatorów. Pięciotomowe to dzieło obejmie 150 arkuszy tekstu in 4-o i do tysiąca ilustracyj, planów, wykresów itp. Wydawnictwo Pamiątkowe PWK będzie cennym nabytkiem dla każdej biblioteki ministerjalnej, samorządowej, miejskiej, dla wszystkich związków życia kulturalnego i gospodarczego, wreszcie dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Powszechna Wystawa Krajowa przyjmuje do 15. października zamówienia na owe wydawnictwo w drodze prenumeraty. Cena 5 tomów 200 zł. w prenumeracie, z czego 100 zł. należy uiścić przy zamówieniu. Pierwszy tom wyjdzie około 1. kwietnia 1930 r., dalsze tomy pojawiać się będą w odstępach 8 tygodniowych.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Kronika.

Lwów, dnia 22 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Z powodu strejku teatr zamknięty.

—o—

WIELKA ZABAWA LOPP dla dzieci szkół powszechnych. Dotychczas zgłosiło w niej udział ponad 5.000 dzieci, nie licząc widzów i opieki. W nader urozmaiconym programie, którego clou będzie konkurs wolnych balonów, zabawy chłopców, koncert orkiestr, przelot eskadry samolotów, zabawy dziewcząt i t. d. Zabawę zakończą ognie sztuczne p. Pragłowskiego. Zabawę zagłowie samolot krążący nad miastem o godzinie 13-tej W czasie niepogody zabawa odbędzie się 29. b. m.

60- LECIE „PROŚWITY". Ukr. Towarzystwo „Proświta" mające cele oświatowe, obchodzi 60- lecie swego istnienia. Z okazji tego jubileuszu przybyli do Lwowa delegaci z sowieckiej Ukrainy, z Bukowiny, Prykarpackiej Rusi i z Ameryki. Od dziś do wtorku włącznie, odbywać się będą odczyty, akademje, koncerty i t. p. urządzane dla przybyłych gości.

NAPAD NOŻOWCA NA KOBIETĘ. W ul. Częstochowskiej, wczoraj przedpołudniem napadł jakiś drab, z nożem w ręku na przechodzącą Helenę Osiewicz. Napadnięta zdołała zbiedz przed majchrem nożowca, popadła jednak w silne zdenerwowanie.

CENNY PIERŚCIONEK I RZECZY ZDEPONOWANE W POLICJI. Jan Ilków, zatrudniony u inż. Efroima Hausmana, znalazł w ul. Legjonów platynowy damski pierścionek wysadzany brylantami, który zdeponował w policji.

Józef Kock, zdeponował kaszkiet, szalik, krawatkę i plik dokumentów na nazwisko Grzegorza Zalewskiego, które to rzeczy znalazł na ulicy.

MOSIĄDZ ZA ZŁOTO. Mikołaj Kowaliszyn, zam. w Chodorowie, nie czyta gazet, przeto nie wiedział, że we Lwowie grasują tombakowi oszuści. Wczoraj bawiąc we Lwowie, zetknął się na pl. Krakowskim z dwoma nieznajomymi, którzy w podstępny sposób sprzedali mu 2 mosiężne obrączki i łańcuszek jako złote, wyłudzając kwotę 75 zł. Poszkodowany oświadczył w policji, że w przyszłości będzie czytać i drugich namawiać do czytania dzienników.

NIESNASKI W DOBRANYM ZESPOLE. Wczoraj popołudniu, powstało wielkie zbiegowisko w Rynku, obok sklepu Markiewicza. Długo nie można było zorjentować się o co chodzi, gdyż złorzeczenia były wypowiadane w „istynnorusskiej" mowie.

Po pewnym czasie zjawiło się na miejscu kilku posterunkowych, którzy ustalili, że personal niecennikowej drukarni stauropigjalnej atakował dzierżawcę tej drukarni Jaśkowa. Ten bowiem chcąc jak najwięcej zarobić, nietylko posługiwał się pracownikami nienależącymi do organizacji, lecz również nie wypłacał im zarobionych pieniędzy.

Obecnie likwidując swą dzierżawę, począł Jaśków wywozić ręcznym wózkiem czcionki i inne materjały, będące jego własnością i magazynował je w sklepie Markiewicza. Pracownicy jego, dowiedziawszy się o tem, dopadli go w Rynku, usiłując nie dopuścić do zniesienia paczek do sklepu, domyślając się, że Jaśków chce wywieźć swe rzeczy, aby nie wyrównać zaległych ich płac.

Wobec solidarnej postawy wyzyskiwanych, Jaśków zrejterował i przyrzekł, że wypłaci zaległe zarobki. Tak więc narazie nastąpiło zawieszenie broni w tym dobranym zespole.

ZUCHWAŁY RABUNEK TOREBKI. Wczoraj zjawiła się w komisarjacie PP. Dora Weinbaum, mundanka, zatrudniona u Somera przy ul. Kraszewskiego l. 21, i zeznała, że gdy poprzedniego dnia przechodziła o godzinie 8-mej wieczór ul. Technicką w towarzystwie koleżanki, nadeszło z tyłu dwóch osobników, z których jeden wyrwał torebkę przyjaciółce, zawierającą kwotę 38 zł. Drugi z napastników usiłował wyrwać torebkę donoszącej. Spotkawszy się jednak z obroną napoń uderzył Weinbaumównę w pierś, poczem obaj zbiegli.

AWANTURNIK PODPALACZEM. Mikołaj Swaryn, bawiąc w szynku Pawła Masa w Skniłowie wywołał awanturę, przyczem zbił stołkiem lampę wiszącą u sufitu, od której następnie zapaliło się urządzenie lokalu.

Dzięki wysiłkom domowników i obecnych pożar zdołano zlokalizować i ugasić. Swaryn został aresztowany.

Kurs spółdzielczy.

W czasie od dn. 4. listopada do dn. 14. grudnia Zw. Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej urządza w Warszawie 6-cio tygodniowy Kurs Spódzielczy dla absolwelntów szkół handlowych średnich, a to na skutek coraz większego zapotrzebowania ze strony spółdzielni na pracowników z ogólnem wykształceniem handlowem.

Opłata za naukę i koszty wycieczek wynosi zł. 50'—. Koszty utrzymania (wyżywienia i mieszkania) w czasie pobytu na Kursie ponosi uczeń. Mieszkanie w postaci wspólnej bursy zapewnione.

Podanie o przyjęcie wraz z odpisem świadectwa szkolnego i życiorysem, należy kierować pod adresem Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ul. Grażyny 13.

Zgłoszenia do dn. 15. października b. r. przyjmuje i wszelkich informacji udziela Sekretarjat Kursu (w godzinach biurowych, telefon 339-65).

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE!

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie pp.: dr. Walichiewiczowi i dr. Grohowi za należycie przeprowad oną operacji i dr. Rappaportowi za troskliwą opiekę, dzięki której powróciłem do zdrowia.

Ryszard Nikniewski.

W sprawie Loterji Rady Zw. Zaw. we Lwowie!

Uprasza się wszystkie Związki oraz tow. posiadających losy, by zechciały przesłać należną gotówkę, gdyż uniemożliwiłoby to ciągnienie.

Należy spieszyć ze zamawianiem wobec krótkiego czasu do losowania.

Zamawiać należy: Rada Związków Zawodowych, Lwów, ul. Ossolińskich l. 8, II. p. — Za Wydział Wykon.:

Wł. Laskowski, przew.

—o—

Sport.

R. K. S. — Ż. R. K. S. „Metal". W niedzielę, dnia 22. b. m. o godz. 11 przedpołudniem rozegrają powyższe drużyny robotnicze zawody w piłce nożnej na boisku R. K. S. za rogatką gródecką. Ze względu na dobrą formę obu drużyn zawody zapowiadają się interesująco, zwłaszcza wykaże forma RKS-u, który w ubiegłym tygodniu zdobył mistrzostwo klasy C. i wszedł definitywnie do klasy B. okręgu lwowskiego. Obie drużyny wystąpią w swoich najsilniejszych składach.

—o—

Turniej zapaśniczy w Cyrku

Drugi dzień turnieju dał rezultaty następujące:

Stibor (Zagrzeb), w 2 min. pokonał Stolla (Holandja).

Berlińczyk Willing, mimo całej swej brutalności, nie mógł w ciągu 20 min. dać rady doskonałemu technicznie młodemu Szczerbińskiemu. Wynik remisowy.

Mistrz świata Schnajder (Niemcy), w 18 min. podwójnym nelsonem zmusił do kapitulacji Amerykanina Samsona.

Żyd Herszlics Pocochof w 13 min. zwyciężył Horwaczka.

Dziś, w niedzielę walczą: Schnajder — Brykner, Sztekker — Horwaczek, Karsz — Stibor, decydująca Szczerbiński — Willing.

Komunikaty.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu „Dziennika Lud." Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie w komplecie.

Sekcja Kobiet P. P. S.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! W niedzielę dnia 22. września o g. 10, ogólne zebranie sekcyjne!

Obecność każdego z towarzyszy wymagana. Ormiańska 31.

ZWIĄZEK ZAW. ROB. PRZEM. ODZIEŻOWEGO w Polsce oddział II. Lwów zawiadamia swych członków, iż Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 22. b. m. o godzinie 11. rano. Rynek 8, I. p. za zaproszeniami, które będą wydawane na miejscu.

Mokrzycki, sekr. Dancewicz, przewodn.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ewa w futrze" w gł. roli Igo Sym.

CASINO: „Sen o miłości".

CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani".

COLOSSEUM: „Złodzieje hotelowi".

FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszly".

GRAŻYNA: „Węzeł śmierci".

KOPERNIK: Bracia — Łódź podwodna U. 20.

MARYSIENKA: Bracia — Łódź podwodna U. 20.

LEW: „Zmysły w kajdanach".

LUNA: „Ludzkie mrowisko" oraz „Sherlok Holmes".

OAZA: „Zahia".

PALACE: „Żywy trup".

PAN: „Zahia, córka szeika".

PASAŻ: „Indyjska krew" i „Przez taksówkami".

POLONIA: „Maska śmiechu" Lon Chaney.

PROMIEŃ: „Szpiedzy".

STYLOWY: „Ulica pokusy i wspomnień" Igo Sym.

UCIECHA: „Węgierska Rapsodja".

—o—



DZIAŁ SZACHOWY

Redaktor: S. LIMBACH

L. 20. 23. IX. 1929

ZADANIE L. 49.

M. Wróbel, Warszawa.

Oryginalne.



2 mat.

ZADANIE L. 50.

M. Wróbel, Warszawa.

I nagroda „Schachvärlden“ 1928.



3 mat.

Polscy kompozytorowie.

I.

Mistrz Marjan Wróbel.

należy do najwybitniejszych naszych kompozytorów. Pomimo młodego wieku (ur. 1907) zdobył już szereg nagród w międzynarodowych konkursach zadaniowych. Pierwsze kroki na 64 polach stawiał w dziale szachowym „Sportu“ (1923) i innych rubrykach szachowych.

Prawie równocześnie z nim, rozpoczęli pracę na niwie zadaniowej Limbach (1924 r.) i Wolański (1925 r.).

„Trójka lwowskich kompozytorów“ czyniła szybkie postępy, z nich trzeba przyznać, Wróbel wybił się na czoło. (Obecnie Wróbel przebywa w Warszawie, Wolański w Tarnowskich Górach). Dzisiejsza praca Wróbla wybija się świetnym wstępem i dobranym kompleksem matów.

Zadanie l. 50 zostało nagrodzone I nagrodą na międz. konkursie w Szwecji.

Jest to jedna z lepszych prac naszego mistrza, szczególnie zwraca uwagę odmiana po ...Sa6.

Międzynarodowy turniej w Budapeszcie.

zakończył się dnia 17 9 1929, zwycięstwem eksmistrz świata Capablanki, który zdobył I nagrodę 10 i pół punktami. II nagrodę Rubinstein 9 i pół p. III. nagr. Dr. Tartakower 8 p.: 4 i 5 Thomas i Dr. Vajda 7 i pół p.; 6. Steiner 7 p.; 7 i8 Colle i Havassi 6 i pół p. Dalsze miejsce zajęli 9 D. Przepiórka 6 p.; 10 i 11 Canal i Monticelli 5 i pół; 12. Van den Basch 4 i pół p.; 13. Brinckman 4 p.; 14 Prokesz 2 i pół. Wynik naogół spodziewany, jedynie Przepiórka mógł zająć lepsze miejsce.

I. R. CAPABLANKA,



zwycięzca turnieju w Budapeszcie.

Z Międzynarodow. turnieju w Budapeszcie.

PARTJA L. 11. (Caro - Kann).

Dr. Tartakower—Przepiórka.

1. e4, c6; 2. d4, d5; 3. f3, d×e4; 4. f×e4, e5; 5. Sf3, e×d4?; 6. Gc4!, Ge6; 7. G×e6, f×e6; 8. 0—0, Ge7; 9. S×d4, Hd7; 10. Hh5+, Kd8; 11. Ge3, c5; 12. Wf—d1!, c×d4; (Jeśli Kc8; 13. S×e6!) 13. W×d4, Gd6; 14. e 5, Sf6; 15. e×f6, g×f6; 16. Sc3, i Czarne poddały.

PARTJA L. 12. (Indyjska).

Capablanka—E. Colle.

1. d4, Sf6; 2. c4, e6; 3. Sc3, Gb4; 4. Hb3, G×c3; 5. H×c3, Se4; 6. Hc2, d5; 7. Sf3, 0—0; 8. e3, Sc6; 9. Ge2, Wf—d8; 10. c×d5 i Czarne poddały.

WIADOMOŚCI

Mecz o mistrzostwo świata między dr. Aljechinem a Bogoljubowem po 6 partjach dał wynik 3:3. Dwie partje wygrał dr. Aljechin i dwie Bogoljubow. Pozostałe dwie partje zakończyły się remisowo. Dalsze partje w toku.

Królewska Huta. Turniej sekcji szachowej „Ognisko“ przyniósł oczekiwane zwycięstwo p. Mrozowi 9 i pół z 10 punktów możliwych! 2 nagr. zdobył inż. Teichmann 6 i pół pkt., 3 nagr. Kotula 5 i pół pkt. Dalsze miejsca zajęli Stoczerz 4 ptk., Chmiel i Rybiński. Ten ostatni dostał specjalną nagrodę za najlepszy wynik z nagrodzonymi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Wagner, Stanisławów. Żądane egzemplarze „Dziennika“ można nabyć w Administracji. Rozwiązania otrzymaliśmy.

Dr. Fr. Rduch, Czerniowce. Zadanie otrzymaliśmy. Umieścimy. Serdecznie dziękujemy.

A. P. Lwów. Zadanie dobre i nadaje się do druku, tylko... stroić się w cudze piórka nie wypada — gdyż takie zadanie dawno już ułożył S. Loyd, znany kompozytor amerykański. Oczywiście jako plagjat — nie wydrukujemy. **L.**

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

UKŁADANKI SZARADOWE.

Środek leczniczy + miara powierzchni + spółgłoska = zawód.

Pan w obcym języku + bicz + samogłoska = napój popularnie używany.

Zaimek osob. w liczbie mng. + owoce = amator polowania.

Spółgłoska (fonet.) + zdobycz + samogłoska = mieszkanie lub dom.

ZAGADKA.

(Uł. L. K. L.).

Z podanych słów ułożyć znane polskie przysłowie:

„Nora, kot, gnu, Jan, stój, Bem, pada, wet“.

SZARADA.

(Uł. Wł. Szwabowicz, Drohobycz).

Kiedy Ty czytelniku zadumany siedzisz,
To nad pierwszemi — drugiemi się biedzisz;
Drugie zaś i trzecie to owoce znane
W miłej naszej Ojczyźnie chowane.
Pierwsze — zaimkiem może być ochrzczone
Trzecie — w znaczeniu z nim ułożsmione.
Całość — często znów w lesie przebywa
Dla przyjemności, lub też dla grosiwa.

BILETY WIZYTOWE.

Podać miejsca zamieszkania nast. osób.

| Ł. RYBAWOS | F. I. de FALLIA |

———

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek przeznacza się drogą losowania 2 premje książkowe.

———

ROWIĄZANIE SZARAD z Nr 218.

KWADRAT MAGICZNY.

L A T O
A T O M
T O R A
O M A R

———

SZARADA.

Fą - ra - on.

———

TRAFNE ROZWIĄZANIE szarad nadesłali:

Piotrowska Marja; Felczyński Antoni; Jan Musiała; Jacher Błażej; Jan Fürst; Pomeranz Józef; Ziemborowska Janina; Mączka Wacław; Walor Sz. Schönfeld I., Swoboda Ferdynand i Bar Franciszek ze Stanisławowa.

W drodze losowania nagrody otrzymali Felczyński Antoni, Skarbkowska I. 25, Lwów.

Ziemborowska Janina, Bogdanówka, Orla 3.

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO»
Nr. 213

Kącik humoru.

Ona: Bajeczne!





On: Bajeczne!

———

— Już ci mówiłem Stefku, dziesięć razy, że jak są drzwi zamknięte, nie wolno wchodzić zanim się nie dowiesz, czy można.

— To też ja, mamusiu, zawsze najpierw zaglądam przez dziurkę od klucza.

———

NIEPOROZUMIENIE.

— Widziałeś jak ta dziewczyna uśmiechnęła się, patrząc na mnie?

— Cóż dziwnego. Ja gdym cię pierwszy raz zobaczyła, to się roześmiała na całe gardło.

———

Jedynaczka: — Dwa lata już upłynęło, jak jestem z nim zaręczona; sądzę, że czas, aby się ze mną ożenił...

Ojciec: — Albo ja wiem. Jeżeli go rzeczywiście kochasz, pozwól mu być szczęśliwym tak długo, jak to tylko jest możliwe.

Program radjowy.

Poniedziałek, 23 września.

WARSZAWA.
16.40. Muzyka płyt gramof.
18.00. Muzyka lekka z „Gastronomji“
20.30. Operetka „Żółty kaftan“. Fr. Lehara.

KRAKÓW
18.00. Koncert popularny w wykonaniu pp. Michała Moreny (tenor), oraz p. Anatola Kotulewicz- Żukowa (gitara).
20.05. Odczyt p. I.: „Malarz wielkich tajemnic“.

POZNAŃ.
18.00. Koncert muzyki franc.
22.15. Radjografja (syst. Fultona).

KATOWICE.
16.20. Koncert płyt gramof.
17.25. Jan Ciebotny. Pogadanka z działu „Nowości radjowe“.

WILNO.
17.25. Audycja dla dzieci.
22.45. Muzyka taneczna.

BERLIN
19.30. Lekki program solistów.
21.00. „Od menueta do walca“ — koncert muzyki popularnej.

PRAGA.
16.40. Koncert popularny.
22.20. Płyty gramofonowe.

WIEDEŃ.
20.05 „Leo Fall“ — śpiewak Wiednia Wyjątki z operetek Falla.

BUDAPESZT.
17.15. Płyty gramofonowe.
20.40. Koncert orkiestry smyczkowej.

Wtorek, 24 września.

WARSZAWA.
16.30. Program dla dzieci.
18.00. Koncert popularny.

KRAKÓW.
19.00. Rozmaitości. „Kącik humoru“

POZNAŃ.
18.30. Interludjum muzyczne.
1.950 „Bal maskowy“ opera Verdie'go Transm. z opery poznańskiej na wszystkie stacje polskie.

KATOWICE.
17.00. Koncert płyt gramofonowych

WILNO.
17.25. Audycja dla dzieci.
19.00. „Wolna Trybuna“.

WROCŁAW.
20.00. Transmisja z Teatru Miejskiego. „Maszynista Hopkins“ — opera w 3 aktach Maxa Branda.

BERLIN.
19.00. Koncert popularny kapeli Steiner.
20.30. Jazz-band symfoniczny i muzyka operetkowa.

PRAGA.
20.00. Koncert.
22.30. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ.
16.00. Koncert popołudniowy.
20.05. „Jan Strauss ojciec“ część muzyczna — Berta Kiurina (śpiew), oraz kwartet Tautenhayn.

BUDAPESZT.
17.15. Muzyka lekka.
19.30. Recital fortepianowy.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250 — zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125 — »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice . .	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35· — »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	— 60 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwow. ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.